GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 169. — W Poniedziałek dnia 23. Lipca 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16 Lipca.

N. Król *raczył najłaskawiéj byłego Pełnomocnika* dworu, sprawującego interesa w Zjednoczonych Stanach północnéj Ameryki, Radzcę Regencyjnego v. Niederstetter, mianować swoim Konsulem w Warszawie i potwierdzenie na tę godność najłaskawiéj własnoręcznie podpisać.

N. Król raczył najłaskawiéj Plebana Wulfert w Hemer, w obwodzie regencyjnym Arnsberg, zaszczycić orderem Orła Czerwonego 4. klassy.

Kandydat Notaryatu, Jakob München mianowany został Notaryuszem w obwodzie Sądu Pokoju Rhaunen, obwodzie Sądu Ziemiańskiego Tryer, z przeznaczeniem zamieszkiwania w Rhaunen.

Generalny Konsul w Warszawie, Radzca Regencyjny v. Niederstetter wyjechał ztąd do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 3. Lipca.

Przez najwyższy rozkaz dzienny d. 8. Czerwca: Cesarz Jegomość, odwiedziwszy Kronstadt w dniach 6. i 8. teraźniejszego Czerwca, oświadcza Najwyższe Swe zadowolnienie, Kronsztadzkiemu Wojennemu Gubernatorowi, Vice-Admirałowi Rożnowu, za porządek, dostrzeżony przez Jego Cesarską Mość w mieście; Kapitanowi nad portem Kronsztadzkim, Kontr-Admirałowi Suszczowu, za porządek, znaleziony w porcie i magazynach, Naczelnikowi morskiéj artylleryi w Kronsztadzie, General Majorowi Primo, za porządek i dobre utrzymanie powierzonych jemu części; Dyrektorowi Departamentu Budowniczego morskiéj części, General-Porucznikowi Karbonierowi, i Budowniczemu Kronsztadzkiéj cytadeli, Podpułkownikowi Inżenierów, Fullonowi, za dostateczne wykonanie robot w téj cytadelli i ładność robót uskutecznionych w téj budowli. Dowódzcy uczebnego morskiego ekwipażu Kapitanowi 1. rangi Kochinsowi, i dowodzącemu nieranżerowaną jego rotą Kapitanowi Porucznikowi Wojejkowi 2, za odznaczający się porządek, dostrzeżony przez Jego Cesarską Mość przy odwiedzeniu téj roty.

Przez najwyższe Dyplomata pod dniem 26. Maja, najłaskawiéj mianowani kawalerami orderu S. Włodzimierza 2 klassy. General-Majorowie: Naczelnik 1 dywizyi huzarów Paszkow 2, za odznaczające się męstwo i roztropne rozporządzenie w bitwie z Polskiemi buntownika-

mi d. 4. Września 1831 r. i Naczelnik artylleryi 4 odwodowego korpusu jazdy Samojłów, na okazanie szczególnego zadowolnienia J. C. M. z odznaczającego się męztwa i waleczności, okazanych w bitwach z Polskimi buntownikami d. 10. i 12. Września 1831. r. oraz Rzeczywisty Radca Stanu Krębowski, w nadgrodę odznaczającéj się gorliwości i pracy, okazanych przy ułożaniu ustaw dla szpitalów, konfirmowanych przez J. C. M. d. 21. Marca 1828 r. orderu S. Stanisława 2 stopnia, dnia 7. Czerwca.

Dnia 23. Maja, umarł w Orle, szanowny z lat i zasług, Vice-Prezydent Orłowskiego Komitetu Opieki Więzień, Radca Stanu i Kawaler, Piotr Alexiejewicz Jermołow, ojciec znajomego w Europie z talentów swoich Generała Jermołowa.

T u r c y a.

Podług wiadomości na dniu 7. Lipca z Alexandryi, przez Tryest do Wiednia nadeszłych, wzięły wojska Ibrahima Baszy na dniu 27. Maja szturmem twierdzę St. Jean d'Acre. — Późniejszy bulletyn z Alexandryi, umieszczony w dostrzegaczu austryackim o operacyi wojennéj armii syryjskiéj, zawiera następujące objaśnienia wydarzenia tego:

„Od sześciu miesięcy była twierdza St. Jean d'Acre przez wojska przeznaczone do expedycyi téj, w oblężeniu. Naczelny dowódzca Ibrahim Basza postanowił nakoniec gwałtownym szturmem położyć koniec téj wyprawie. — Na dniu 26. Maja zwoławszy Generałów, Pułkowników, Szefów batalionu, zrobił następującą dyspozycyą: Generał brygady Achmet Bej odebrał rozkaz, aby z pierwszym batalionem 2. pułku w towarzystwie pułkownika tegoż pułku, uderzył na wyłom wieży Kapuburdschu. Drugi batalion pod dowództwem podpułkownika tegoż pułku miał uderzyć naprzeciwko pierwszego na wyłom Nebi-Saleh, a trzeci batalion pod dowództwem Omer-Beja na ostatki wyłom Zawieh miał się podsuwać. Czwartemu batalionowi tego pułku nakazano, aby stał pod pierwszym wyłomem, dla dania pomocy w potrzebnym razie. Batalion 10. pułku otrzymał rozkaz, aby na czele swego pułkownika, pod trzecim wyłomem w tym samym celu stał. Inny batalion tegoż pułku wykomenderowano, aby około pół do 1. po północy, zajął się transportem drabin do przykopów w pobliżu wieży Kerimburdschu z rozkazem, aby tam chwili przypuszczenia do szturmu oczekiwał. Oprócz tego rozdał jeszcze rozmaite inne instrukcye oficerom. — W nocy z d. 26. na 27. dały baterye ognia do twierdzy. Dnia 27. zrana razem ze wschodem słońca wydał Ibrahim Basza rozkaz do szturmu. Oddział wykomenderowany do wyłomu Zavieh opanował natychmiast szaniec i umocnił się w nim. Oddział przeznaczony na czaty przy wyłomie Kapuburdschu doznał wielkiego odporu ze strony oblężonych, zaczął się wahać i już zamierzał się cofać, gdy w tém dowódzca naczelny, który to postrzegł, dobył pałasza i zagroził, że tego, któryby tylko myślał o cofaniu się, na miejscu ubije, i popędził go potem naprzód, póki stanowiska nie zajął za wyłomem. Oddział sukursujący przyśpieszył mu na pomoc, a podczas gdy pierwszy ogniem karabinowym oblężonych do cofania się przymuszał, drugi się już tymczasem okopywał. — Zrobiony naprzeciw Nebi Saleh wyłom, opanowali obległający, zdobyli armaty i moździerze pobliskiéj baszty. — W czasie gdy na wyłomach oblężeńcy, których może 2000 było, z nieprzyjaciołmi się bili, uderzyli jeszcze w przeciągu półtory godziny po trzy razy na wyłom Kapuburdschu, ale za każdą razą potężnie odparci zostali. — Podobnież działo się i przed wyłomem Zavieh. Ogień karabinowy i armatny trwał wciąż jeszcze przez kilku godzin. — Aż nakoniec około 4. godziny po południu, zrobił batalion 10. pułku z szańca Zavieh tak gwałtowny atak na oblężeńców, że się nakoniec poddać pragnęli. — Przestano więc tedy strzelać z obu stron i natychmiast okazała się deputacya ze strony, do któréj oblężeńcy się schronili, składająca się z kilka szefów artyleryi, Muftego, Iman Abdullah Baszy, i rzuciła się do nóg zwycięzcy, żebrząc o łaskę jego, który ich także wspaniałomyślnie łaską swą udarował, zaręczył im bezpieczeństwo osobiste, ocalenie majątku, i oddał im nawet ich własną broń. Abdullah Baszę udarował tylko życiem. Posłał zaraz po zachodzie słońca Generała brygady Selim Beja do niego, a o północy udał się Abdullah Basza w towarzystwie swego Kiaja do naczelnego dowódzcy, który go z uszanowaniem przynależnem Wezyrowi i wielką uprzejmością powitał. O wpół do 1. po północy wyjechali obaj konno wraz z Adjutantem Wezyra Kiaja, do pałacu, znajdującym się za miastem, gdzie resztę nocy przepędzili. — Wojska, które do miasta weszły, dopuściły się bezprawia, jak to pospolicie przy zdobywaniu miast w owych stronach dziać się zwykło; zrabowane rzeczy oddano jednak nazajutrz na rozkaz naczelnego dowódzcy właścicielom. — Ponieważ Addullah Basza oświadczył, że życzyłby sobie udać się do Egiptu, tedy wysłano go z Generałem brygady Selim Bej, do Kaiffa, i dnia 29. Maja popłynął na statku Schahbaz-

Dschidad, który 2. Czerwca do zatoki Alexandryjskiéj przypłynął. — Skoro tylko Wicekról o przybyciu Abdulah Baszy został uwiadomionym, wysłał po niego szalupę ze swoim Kawedschi-Baszą. — Abdulah Basza, przyjechawszy, udał się natychmiast ze swym orszakiem do Wice-Króla, który go przyjął z uszanowaniem Wezyrowi przynależnem, i udarował go przebaczeniem. Stoi teraz w pałacu podle Wicekróla, przeznaczonym dla obcych." — Podług wykazu tego bulletynu, zginęło ze strony Egipcyan przy szturmowaniu twierdzy St. Jean d'Acre, 1 pułkownik, 2 szefów batalionowych, 2 adjutantów majorów, 3 kapitanów, 15 oficerów niższego stopnia, 489 żołnierzy, ogółem 512 ludzi. Rannych było: 1 pułkownik, 1 podpułkownik, 2 szefów batalionowych, 2 adjutantów majorów, 8 kapitanów, 47 oficerów niższego stopnia, i 1368 żołnierzy; w ogólności 1429 ludzi."

Austrya.

Z Wiednia, dnia 9. Lipca.

Przedwczoraj odbył się w sali ceremonialnéj w Schönbrunn uroczysty chrzest nowo narodzonego syna J. C. M. Arcy Xięcia Franciszka Karola Austryackiego.

J. C. M. Cesarz Austryacki spodziewany w powrocie z Inspruck, po zabawieniu przez kilka dni u wód w Ischl, dnia 17. t. m. w Linz, a 23. t. m. na powrót we Wiedniu. — J. X. Mość Xiążę Reichstadt ma się nieco lepiéj.

Mówią także i o tém, że tegorocznéj jesieni (od więcéj niż 20 lat) znowu odbyć się ma w Herrmanstadt zgromadzenie stanów X. Siedmiogrockiego.

Cholera się coraz bardziéj zmniejsza, ale za to zdaje się zwracać ku zachodowi. Kilka okolic górnéj Austryi na nowo téj klęski doznaje; w Czechach i Morawii na nowo znowu wybuchła, rozszerzając się i tam na zachód.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 11. Lipca.

Admirał rossyjski Hrabia Heyden nadjechał tu dziś w powrocie ze swojéj inspekcyi.

Stósownie do wiadomości z Mastrychtu z d. 6. t. m. dowiadujemy się, że tutejsza twierdza w odległości na milę kilku tysiącami Belgijczyków jest obsadzona. Główna kwatera Generała komenderującego Magnan przeniesiona została z Hocht na prawy brzeg rzeki Maas, która codziennie odmienia swoje stanowisko.

Gazeta handlowa donosi: „O rozstrzygnieniu propozycyi ostatniéj, przez rząd niderlandzki konferencyi londyńskiéj podanéj, mamy tu bardzo wiele sprzeciwiających się sobie wiadomości; mówią, że pierwsze zgromadzenie konferencyi londyńskiéj niekorzystném dla nas być miało, i że Lord Palmerston natychmiast chciał naszą sprawę odeprzeć; jednakże umysły konferencyi na drugiem posiedzeniu d. 6. bardziéj się naszéj sprawie przychylać zdawały. — Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, tedy mieć będziemy mogli nadzieję, że konferencya londyńska, poprzestanie na naszych propozycyach i nakłoni rząd belgijski do przyznania onychże.

Z Bruxelli, dnia 10. Lipca.

W gazecie Union czytamy: wczoraj zrana przybył tu francuzki kuryer gabinetowy z bardzo ważnemi interesami. Mówią, że Ministeryum francuzkie żąda ultimatum rządu belgijskiego na miejsce odpowiedzi, którą tenże ma dać na propozycye Króla holenderskiego, i że podług tychże depeszy ma być tutejszemu rządowi podana rada, aby się wdał w nowe układy. — Wiemy jednak, iż Król Leopold miał już dać taką odpowiedź, że już o żadnych układach słuchać niechce, że niewie co sobie ma rozumieć pod propozycyami Króla holenderskiego, i że jego ultimatum jest to, aby Holendrzy opuścili terrytoryum belgijskie do d. 20. t. m. ponieważ d. 21. t. m. Mastrycht oblężonym zostanie. Z tą to odpowiedzią wyjechał rzeczony kuryer dziś o 1. po północy.

Lynx pisze, że były Minister wojny Hrabia v. Brouckère do Paryża wyjechał.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lipca.

Rozgłoszona tu od kilku dni pogłoska, jakoby cholera wybuchła, u wód pod górami Pyryneów, zupełnie jest bezzasadną. Dotąd jeszcze ani z departamentu górnych, ani niższych Pyryneów jako i w ogólności w południowéj Francyi z żadnego departamentu niemasz doniesienia o wybuchu téj choroby, przeciwnie zaś w kąpielach Bourbonne, w departamencie wyższéj Marne, wybuchła cholera w najwyższym stopniu, tak dalece, że i kąpiele zamknięto.

Na dniu 2. t. m. przybyła Cesarsko-Austryacka fregata „Medea", w 48 armat, do portu tulońskiego. Oficerów tego okrętu przedstawił austryacki Konsul Prefektowi marynarki, Wice-Admirałowi Rosamel.

Niezadługo a może i już w następującym miesiącu będzie tu wychodził tygodnik narodowy co niedzielę, pod tytułem: „Le bon sens". Wydawcą tego pisma ma być Pan Cauchois Lemaire. Panowie Laffitte, Odilon-Barrot i Arago okazują redaktorom największe ukontentowanie z tego względu.

Ponieważ jeszcze obawiają się Karolistyczno-republikańskiego powstania w dniach 14. albo 27. t. m., dla tego rozdano w każdéj

części miasta pewną liczbę ładunków, aby w przypadku potrzeby gwardya narodowa niemi zaopatrzoną być mogła. Wydano tu rozkaz przyaresztowania osób uchodzących za republikanów.

Nadeszła tu także z Tulonu wiadomość od tamecznego Prefekta marynarki, że się tam co chwila wielkich rozruchów spodziewano.

Dzisiejszy Monitor zawiera rozkaz z dnia wczorajszego, którym upoważniony zostaje Minister finansów do zrobienia pożyczki 150 milionów z rentami po pięć od sta. Przydeterzenie téj pożyczki nastąpić ma dnia 8. Sierpnia r. b. najmniéj żądającemu.

Formalności, które przy téj pożyczce mają być zachowane, są te same jak dawniéj. Zastaw, który każdy zgłaszający się złożyć musi, wynosi 15 milionów. Wypłata nastąpi w 16 terminach, zacząwszy od 15. Września r. b. co miesiąc dnia 15. i trwać ma aż do 15. Lutego roku przyszłego po $7\frac{1}{2}$ miliona, a od tego czasu po $10\frac{1}{2}$ mil.

Potwierdziła się we Francyi obawa tych, którzy mniemali, że słaba ręka, porwawszy równie jak niegdyś ów Bonaparte, za miecz, władać nim długo niepotrafi. — Rozstrzygnienie sądu kassacyjnego, który wszelkiego rodzaju sądy wojenne znosi i stan oblężenia Paryża za skazę karty uważa, odparło kroki dotychczasowego rządu, zbaczającego gwałtownym sposobem z toru praw konstytucyjnych, i zniewoliło go do opuszczenia ścieszki, którą iść w stanie niebył; godna jednak aby owe nader ważne wypadki w całem ich znaczeniu poznać. — Nasamprzód zdaje się być godnem zastanowienia, porównanie wypadków i rozkazów czerwonych 1832., i lipcowych 1830., które rząd przeszły obaliły. — Nikomu zapewnie nieprzyjdzie na myśl, ażeby mógł kiedykolwiek ostatnie postępowanie rządu dawniejszego za zgodne z rozumem uznać; ale to pewna, że nikt niemoże wątpić, iż rząd miał prawo do owego kroku, na mocy którego, podług artykułu 14. karty z roku 1714., wszelkiego rodzaju mógł dawać rozkazy, tyczące się bezpieczeństwa kraju. — Ale jakże zupełnie innem jest dzisiejsze położenie. — Jak niezawodna, że bez władzy dyskrecyonalnéj, służącéj każdemu rządowi, pokój w żadnym państwie utrzymać się niemoże, tak też pewna, że władza teraźniejszego rządu zrzekła się tu wyraźnie i święcie prawa w samém wykonywaniu onego. A jeżeli jednak gwałt okoliczności potężniejszym był niżeli karta, jeżeli teraźniejszy rząd obręb jéj przekroczyć musiał, jakże podobna, zarzuty czynić rządowi Karola X., któremu służył 14. artykuł karty, a który daleko jeszcze tyle nieporzynił przekroczeń, jak Ministeryum Ludwika Filipa. W rzeczy saméj położenie teraźniejszego rządu, który z jednéj strony jest obowiązanym na przeciw rewolucyi używać kroków excepcyonalnych, z drugiéj strony czynami jéj powstania zniewolony do ogłaszania odporu Karola X. przeciw rewolucyi za czyn niegodny korony, jest najdotkliwszem i nader zawiklanem, jakie tylko sobie wystawić można; ponieważ pociąga za sobą największego przeciwnika, to jest, własną sprzeczność, z którą tu walczyć przychodzi. — Jak się tu przyjdzie wywikłać, okaże się to dopiero w walkach parlamentowych na zagajeniu Izb. — Ministrowie uważają się być w tak niebezpieczném położeniu, że niechcą prac swoich prędzéj rozpocząć, dopóki Izby uwolnienia od przekroczeń przeciwko karcie niewyrzekną. — Gdyby nawet zmiana Ministeryum nastąpić miała, tedy jednak trudno się spodziewać zmiany systemu.

Portugalia.

Pismo, na dniu 24. z. m. z Lizbony do Paryża nadeszłe, zawiera następującą proklamacyą Dom Pedra, którą tenże w Terceira do Portugalczyków wydał:

„Portugalczykowie! Portugalia, przeznaczona z natury, ażeby była kwitnącym i najbogatszym krajem w Europie, patrzy bez wątpienia z boleścią na swój ucisk, widzi spustoszałe prowincye, przemysł zaniedbany, kredyt podupadły, handel zniweczony, flotę zniszczoną, armią poddaną woli tyrana, miasto żebrakami, ulice zbrodniarzami napełnione, którzy, sprzykrzywszy sobie życie w nędzy, a prześladowaniom nieograniczonéj policyi wystawieni, największe bezprawia popełniają; prawa bezwładne, urzędnicy magistratur pozbawieni opieki, a nakoniec Królestwo Portugalskie całe, poddane jest despotycznemu Królowi, uzurpatorowi i krwiożerczemu rządowi bez wszelkich zasad. — Portugalczykowie! jeżeli ze zgrozą znosicie skutki absolutnego rządu, to przecież wam zostaje pociecha, to jest, że można temu złemu zaradzić; a spoglądając na nadchodzące oswobodzenie Portugalii, spodziewać się możecie, że ujrzycie niezadługo koniec wszelkich waszych utrapień; usiłowania wszystkich prawych patryotów, muszą jednak nakoniec odnieść zwycięstwo; a ci patryoci, ci obrońcy wolności, ci mężowie, którzy wam szczęście wasze napowrót przywrócić pragną, będą wkrótce dzielili z wami łzy radosne; jeżeli, na nasze hasło „wolność i honor“ jak się spodziewam, niebędziecie nieczułymi, —

Niemasz prowincyi w Portugalii, którąby niebyła zbroczona krwią wylaną przez ręce najemnicze despoty, który smutek tylko w narodzie rozszerza, i nieprzestaje bezczelnie powtarzać, że jest tkliwym ojcem dla swych poddanych, a jego rząd, ojcowskim dla kraju. — Jednakże naród widzi z pogardą i z obrzydzeniem, że ten tkliwy ojciec syny swe okropnie katuje, i że rząd ojcowski jego nietylko wszystkich walecznych patryotów i przyjaciół wolności ściga, więzi, wypędza na galery, ale nawet na ziemi portugalskiéj sądy wojenne zakłada, aby ją krwią tych broczyć, których mianuje dziećmi swojemi. Portugalczykowie, jarzmem ucisku dotąd przytłoczeni, którzy jeszcze zawsze zachowujecie sposób myślenia wolnego ludu i z nieśmiałością pożądanéj chwili wyglądacie, abyście stan swój mogli odmienić, powstańcie, i łączcie wasze usiłowania z mojemi! Niech się odbija odgłos wolności o ujście Tagu, mury Lizbony, i po wszystkich prowincyach, a sprawa nasza zapewnie zwycięży. Odgłos ten miłym zapewnie wam będzie; gdyż ludowi posiadającemu szlachetne uczucia, niepodobno żyć w uciemiężeniu i niewoli. — Portugalczykowie! Oswobodziciele wolności, wybawcy Portugalii, na których czele znajduje się dziedzic po zmarłym Królu Janie IV., wzywają waszéj miłości ojczyzny. Niewątpią o waszéj pomocy; bo wiedzą, że tylko rozwinąć chorągiew potrzeba, aby im nastręczyć sposobność łączenia się do niéj. — Do broni! Portugalczykowie! Poświęćmy ostatnią kroplę krwi na zniweczenie despotyzmu obarczającego naród, a osięgnijmy z wolnością prawa zgodne z duchem czasu. — Portugalczykowie! i cóż nam więcéj pozostaje? nadchodźcie wzmacniać szeregi nasze obywatelami. Pomnijcie, że wszyscy jesteśmy członkami jednego państwa, że wszyscy winniśmy przyczyniać się do utrzymania wolności, którą osięgnąć chcemy. Niech każdy poświęci ojczyźnie swój sposób myślenia, przesądy, egoizm i dumę. Wszystkie stany winny się przyczynić do tak wielkiego właśnie rozpoczętego dzieła, połączyć źródła tego wielkiego kroku przez wspólne usiłowania Portugalczyków, zbliżyć je do celu, to ma być wielkością naszą! Któżby chciał teraz o przeszłości myśleć? Portugalczykowie! jeżeli podług tych zasad postępować będziemy, tedy niepowątpiewajmy o zwycięstwie naszem; bo tyrania i despotyzm zawsze zniewieściałemi były, stojąc naprzeciw mężom, którzy przekonani o słuszności praw swoich i świętéj sprawie wolności, samo życie nawet gotowi byli poświęcić w ofierze. Hasłem naszem jest: zapomnienie przeszłości, jedność, honor, wolność i porządek na przyszłość. — Terceira dnia 10. Czerwca 1832. na pokładzie okrętu admiralskiego."

(Podp. przez członków rządu.)

Ma tu nastąpić, jak powiadają, po domach, rewizya, aby wyśledzić drukarnią, z któréj doniesienia o expedycyi Dom Pedra pochodzić mają. — Mówią tu o planie, który tutejszy rząd mieć ma w zamiarze,ażeby więźniów o polityczne przekroczenia znajdujących się we wieży St. Juliano do Elvas odesłać. Mają to być wszyscy bardzo znaczne osoby i utrzymują także stronnicy Dom Miguela, owych więźniów chcą użyć w zakład, aby na przypadek, gdyby Dom Pedro odnieść miał zwycięstwo, korzystniejsze mogli na nim wymódz warunki.

Schooner, który wczoraj od Dom Pedra do St. Miguel (na Azorach) przybył, przywiózł Admirałowi angielskiemu wiadomość, że okręty expedycyi Dom Miguela, które nawałnicami były zmuszone do opuszczenia wyspy, powtórnie na d. 10. Czerwca się złączyły, że wojska połączone śpiesznie zaczęły się udawać na okręty, i że cała expedycya d. 16. albo najpóźniéj 20. Czerwca puścić się pod żagle miała. Tę wiadomość rozgłaszał sam Admirał wielu swoim znajomym.

Ponieważ armii Dom Miguela żołdu i chleba brakuje, tedy musiano znowu na pobierać się mającą opłatę dziesiątego grosza od majątku, który to pobór zwyczajnie jest pospolitą rękojmią Dom Miguela, od niektórych kapitalistów pożyczyć pieniędzy, a które natychmiast płatnikom pułkowym odesłane zostały.

Rozmaite wiadomości.

Podług nadeszłych wiadomości z Antwerpii do Hamburga, miało pomiędzy Belgią i Holandyą nastąpić zawieszenie broni na 2 miesiące.

Bliższe wiadomości o cofnięciu wyroku, wskazującego Generała Ostrowskiego na oddalenie go z Paryża i Francyi, są następujące: Obwiniono go, że wyraźnie miał być uczestnikiem rozruchu powstałego podczas pogrzebu Generała Lamarque. Pozyskawszy jednak General Ostrowski u Ministra spraw wewnętrznych audyencyą, dowiódł, jak bezzasadném było to obwinienie jego, kiedy w dniu owego pogrzebu, to jest dnia 5. Czerwca, właśnie był w Londynie i nawet z Lor-

dem Grey rozmawiał. — Także Panu Lelewel pozwolono przedłużyć swój pobyt w Paryżu. — General Dwernicki stanął w tych dniach w Paryżu.

Galera francuzka „l'Emulation" przywiozła z Charrua do Paryża dzikiego ludożercę, by go Ministrowi marynarki przedstawić. Nazywa się Ramon Mataojo, ma pięć żon i chwali się, że lubo ma dopiero lat dziewiętnaście, zjadł już dziesięciu ludzi. Chwali Europejczyków z białego mięsa i utrzymuje, że damy europejskie są w tym względzie szczególnie smaczne.

Wyjątek z listu pewnego zakonnika, pod dn. 12. Lutego r. t. pisanego z Irkutska do Wilna: Powzięliśmy pewną wiadomość od osoby godnéj wiary, P. J. K., który niedawno powrócił z Chin, przeżywszy tam rok cały; tam chociaż prześladowanie cierpią katolicy, jednakowo liczba onych jest znaczna, w samém mieście stołeczném Pekinie Biskupem jest X. Kajetan Pires, kapłanów 6 i tyluż katechistów, którzy zajmują się opowiadaniem Słowa Bożego w ojczystym języku, i sposobią się do kapłaństwa; katolików w samym Pekinie jest 30,000. Kościół jeden, a trzy zburzono, i ten ogromnéj wielkości, tak, że 3000 pomieści się ludu; w całém państwie Biskupów 4, a wszystkich katolików sześć milionów liczą; do kościołów płeć żeńska niechodzi, a to z téj przyczyny, iż to się sprzeciwia obyczajowi krajowemu, więc kapłani dla tich msze śś. odprawują w domach prywatnych. Mężczyzni w kościele w czasie nabożeństwa znajdują się w czapkach, gdyż u nich przed kim czapkę zdjąć, oznacza pogardę; także skasowano ławki; nieuważa się i na godność, wszyscy w czasie nabożeństwa klęczą. Tameczni katolicy, jeśli cudzoziemca poznają, że on katolickiéj religii, największe okazują dla niego przywiązanie, i każdy życzy go mieć u siebie. Wywiadują się od niego o wierze, liczbie duchowieństwa, katolików, ceremoniach, i z tego największe mają ukontentowanie, że ta sama religia kwitnie w innych państwach.

Wspomnienie o śp. zmarłym Prezesie Najwyższego Sądu Appellacyjnego, JW. v. Schoenermark.

Jak bolesném jest nietylko dla nas, ale nawet w całém państwie Królestwa Pruskiego, wspomnienie na nieodżałowaną stratę JW. byłego Prezesa Sądu Appellacyjnego v. Schoenermark, tak nierównie miło zapewne będzie, wielbicielom zasług i cnót tego wielkiego Męża, poświęcić chwilę na rozpoznanie biografii jego, krótko tu zebranéj:

Kasper Henryk v. Schoenermark urodził się d. 18. Sierpnia r. 1776. w powiecie Rupińskim w dobrach Blechinie, dziedzinie swojego ojca. Pierwsze wychowanie odebrał od nauczycieli prywatnych pod okiem ojca swego. W roku 1790. udał się do Gimnazyum Rupińskiego, tu tak wielki uczynił postępek w naukach, że już po trzech latach poszedł na uniwersytet do Halli, gdzie się gorliwie poświęcał prawnictwu, i innym nawet umiejętnościom. W Listopadzie r. 1795. został auskultatorem przy sądzie miejskim w Berlinie, d. 17. Sierpnia 1797. mianowany był Referendaryuszem Sądu kamery, a d. 8. Września 1799. przeznaczył go Wielki Kanclerz v. Goldbeck, na Assessora Regencyi Prus południowych w Warszawie; ze względu na złożony trzeci wielki examen, na którym wielkiego swego usposobienia się złożył dowody. D. 29. Stycznia 1801. mianowano go Radzcą Regencyi w Warszawie, gdzie się znajomością prawa i gorliwością w pełnieniu swych obowiązków odznaczał. — Poświęcał się wówczas szczególniéj prawu kryminalnemu, i umiał tak zbawiennie działać na wszelkiego rodzaju instytucye kryminalne, że w krótkim czasie specyalny dozór zlecono mu nad niemi. — Wydarzenia r. 1806. położyły tamę jego dalszemu zawodowi. Powrócił więc do swojéj dziedziny, gdy właśnie wielu najznakomitszych Polaków, znających jego zasługi, a którym się stał drogim, tak co do osobistych zalet, jakoli też co do gruntownéj znajomości języka polskiego, który sobie po pięcioletniem niezmordowanem ćwiczeniu się, zupełnie przyswoił, starało się przyrzeczeniami od tego zamiaru go wstrzymać; lecz wierny swemu Królowi i z przywiązania do swojéj ojczyzny nieprzyjął propozycyi mu robionych, w objęciu urzędu wydziału sprawiedliwości w Warszawie. — Po dwóch latach bezczynnie strawionych, dostał znowu na dniu 16. Października 1808. urząd Radzcy Sądu kamery. — W tym nowym zawodzie zalecał się znajomością prawa, gorliwością, obrotem i doświadczeniem ówczesnemu Prezesowi Sądu kamery, późniéj Ministrowi sprawiedliwości v. Kircheisen, i zjednał sobie miłość i szacunek owego wielkiego męża, którychto wysokich względów tenże do zgonu swego, dawał mu ustawiczne dowody. Na przedstawienie jego został na dniu 14. Października 1811. mianowany drugim Dyrektorem Sądu miejskiego i kryminalnego w Berlinie.

Gdy po zawarciu traktatu Wiedeńskiego Kongresu, Xięstwo Poznańskie nanowo do Prus wcielonem zostało, mianował go N. Król na dniu 15. Maja 1815. Wice-Prezydentem Sądu Appellacyjnego, mającego być utworzonym w téjże prowincyi, i Kommissarzem do uorganizowania władz sprawiedliwości. Zlecenie to, szczególniéj z tego względu było ważném, ponieważ rozkaz gabinetowy z dnia 2. Maja 1815. r., który mianowanie jego na Kommissarza organizacyjnego zarazem zawierał, także postanawiał, aby procedura sądownictwa pruskiego, tylko z modyfikacyą, a mianowicie z dochowaniem ustnéj rozprawy w sprawach procesowych, zaprowadzona była. Musiano tedy nową Ordynacyą Sądową dla téj prowincyi utworzyć, i tym sposobem, za jego przyłożeniem się, powstało urządzenie sądowe z d. 18. Lutego 1817. r., tyczące się wydziału sprawiedliwości w W. Xięstwie Poznańskiém. — Po zjawieniu się tego urządzenia pokazały się wielkie trudności w wykonywaniu onego. Sędziowie, którym poruczyć miano wymiar sprawiedliwości, musieli oczywiście wybierani być z grona dotychczasowych urzędników sprawiedliwości Xięstwa Poznańskiego, a którym w znaczné części na znajomości Ordynacyi sądownictwa pruskiego zbywało, ta zaś była podstawą rzeczonego urządzenia z d. 9. Lutego 1817. — Usilność i gorliwość jednakże, a przytém niezmordowana wytrwałość w pracy Prezesa v. Schoenermark, przezwyciężyła wszelkie owe trudności. — Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 31. Stycznia 1824. r. wezwał go do Berlina, ażeby przy boku Ministra sprawiedliwości v. Kircheisen, obrobił rewizyą propozycyi zdziałanéj przez oddzielną Kommissyą, ku ograniczeniu wydatków krajowych i oszczędności władz sądowych. — Jego to działaniu i wpływowi w téj mierze winien kraj wdzięczność za zniesienie wielu bezskutecznych kontroli i większą niezawisłość swoję. — Po ukończeniu tego dzieła, powrócił do Poznania, gdzie nieustannemi pracami nad poprawą wydziału sprawiedliwości był zatrudniony.

Zdrowie jego już od dawnego czasu nadwerężone i osłabione, nieustanném i siły fizyczne jego przemagającém wysilaniem się, w którém bez ochrony siebie, do samego końca trwał, doznało w r. z. wielkiego ciosu przez napad cholery. W tym roku chciał na przywrócenie zdrowia zwiedzić kąpiele, ale niebył już w stanie dopiąć tego celu. Siły jego ledwie wystarczyły tak dalece, że mógł zdążyć do Berlina, Umarł tamże na dniu 21. Czerwca r. b., w roku 56. wieku swego, powszechnie żałowany. — Znajomością prawa, bystrością, niezmordowaną gorliwością i niewzruszoną miłością sprawiedliwości, stał się, jako Sędzia, wzorem urzędników, na których czele się znajdował. — Jego duch światły, czysty i spokojny, rzadka zdolność pojęcia, łatwe i jasne wyobrażenie rzeczy dojrzale rozważonéj i w przypadkach największego zawikłania, oznaczały w nim prawnika wielkiego w rozlicznym jego zawodzie, przez co strata jego tym dotkliwszą się staje. Celował on niemniéj i co do uczuć serca. Jego wesołość umysłu i łaskawość, jednały mu wszędzie zaufanie, i zrządzały miłość przyjaciół licznych, a mianowicie prowincyi naszéj mieszkańców, która go ojcem swym zwała, a teraz nad zgonem jego ubolewa. Wszędzie on i zawsze gotowym był do dania pomocy, choć niesłychanie pracą obarczony, szedł w pomoc gdzie go wołano, a nawet i z ofiarą drogiego mu czasu. — Uprzejmość jego duszy, jednała mu miłość u współtowarzyszów zawodu i podwładnych, chociaż nigdy niewczesném pobłażaniem błędów ich niepominął, surowéj powagi używał, gdzie widział przekroczenie powinności urzędowych. — Temi to zalecającemi własnościami zjednał sobie uszczęśliwiającą go łaskę Krola Jegomości, któréj licznych dowodów doznawał. — W r. 1816. wyniósł go N. Pan na godność szlachecką, w r. 1817. zaszczycony został orderem Orła Czerwonego III. klassy, w r. 1828. udarowany był orderem Orła Czerwonego II. klassy z dębowém liściem, a w r. 1829. dostał szczególną nominacyą jako Szef-Prezydent Najwyższego Sądu Appellacyjnego w Xięstwie Poznańskiém. — Uznawał on wartość tak téj jako i wszystkich łask N. Pana, a wielkość jego wdzięczności zgadzała się z dążeniem, w którém starał się wszystkim powinnościom wysokiego swego urzędu w całym swym obrębie zadosyć uczynić. — Imie jego zajmie w księdze prawodawstwa pruskiego godne zaszczytu miejsce, pamiątka zaś jego będzie wszystkim, którzy go znali i uwielbiali, drogą i niewygasłą.

Tak jest, wielki to był mąż! a ta wielkość jego, którą tylko w dobrodziejstwach tysiącom świadczonych widzimy, jest tem świetniejszą w oczach naszych, i pokazuje nam go wyższym nad świetność blasku i dostojeństw! — Ale co większa, wszakże to my, których on był ojcem przez lat przeszło 17! — Wszakże to on, który po największéj części dla nas stargał swe siły! — On to jest, który nawet po śmierci, w pąśmie dni życia swojego tak zaszczytnie ukończonych, daje nam przykładną naukę jeszcze; jak żyć godnie na świecie i jak zasłużyć

na wdzięczność i dobre imie w samym nawet grobie.

Całą pociechą w tym żalu naszym, jest nam przynajmniéj wiadomość, że N. Król nierównie czcigodnego męża przeznaczył nam w miejsce zmarłego J. W. Schoenermark, i że w osobie dotychczasowego Prezesa Sądu Ziemiańskiego we Wrocławiu, J. W. Frankenberg — Ludwigsdorff znajdziemy ojca umiejącego pocieszać strapione swe dzieci.

OBWIESZCZENIE.

Młyn wodny w powiecie Międzychodzkim przy wsi Rozbitek pod liczbą 3. leżący, młynarzowi Janowi Gwilhelmowi Poetschke należący, Pogorzelnik zwany i z przyległościami na 2,276 Tal. 26 sgr. 8 fen. sądownie oceniony, będzie drogą exekucyi w terminach na

dzień 7. Kwietnia,
dzień 22. Czerwca i na
dzień 25. Sierpnia r. b.

tu wyznaczonych, publicznie najwięcéj dającemu przedany. Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém.

Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Międzyrzecz, dnia 26. Stycznia 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Pod jurysdykcyą naszą w powiecie Wschowskim położona, do massy konkursowéj Radzcy Nadwornego Tauchnitz należąca majętność Drzewce, składająca się:

1) z wsi Górnych Starych Drzewiec I. Części, ocenionéj na . . 30,565 Tal. 6 sgr. 3 fen.
2) z wsi Górnych Starych Drzewiec II. Części, ocenionéj na 20,363 = 1 = 1 =
3) z wsi Górnych Starych Drzewiec III. Części, ocenionéj na 55,226 = 9 = 7 =

z których każda część jako pojedyncze dobra się zalicytuje, publicznie najwięcéj dającemu sprzedana być ma, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 23. Czerwca,
dzień 22. Września,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 22. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 10téj przed Wnym Molkow Sędzią Ziemiańskim w miejscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość najwięcéj dającemu przysądzoną zostanie, na późniejsze zaś podania wzgląd mianym niebędzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą.

Zresztą zostawia się każdemu wolność w czasie subhastacyi i aż do 4ch tygodni przed ostatnim terminem doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajśdź były mogły. Taxa każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzaną być może.

Przytém zapozywają się z miejsca pobytu niewiadomi wierzyciele, jako to:

1) Wiktorya z Zołzyńskich Gawłowska,
2) Anna Zołzyńska,
3) Karol Mueller, Rotmistrz,

na termina powyższe pod tym rygorem, iż w razie ich niestawienia się, nietylko przysądzenie na rzecz najwięcéj dającego nastąpi, ale też po nastąpionem złożeniu summy szacunkowéj extabulacya wszystkich zahypotekowanych jako i próżno wychodzących pretensyów, a mianowicie ostatnich bez złożenia w téj mierze instrumentu rozporządzoną być ma.

Wschowa, dnia 9. Lutego 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Były dzierzawca a teraźniejszy Dietaryusz przy Król. Intendanturze Ur. Eduard Friedrich Worff i Ur. Emerencya Brzozowska Panna, wyłączyli podług protokułu sądowego z dnia 23. Stycznia r. b. pomiędzy sobą wspólność majątku, atoli bez wyłączenia wspólności dorobku.

Poznań, d. 25. Czerwca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

Wny Aureli Zakrzewski dziedzic dóbr Strzelcza wielkiego i Wna Teodora Klementyna Mielęcka Panna, z Ziółkowa, w kontrakcie przedślubnym między sobą na dniu 7. Czerwca r. b. sądownie zawartym, wspólność majątku i dorobku wyłączyli, co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Gostyń, dnia 10. Czerwca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.